

Grążawski, Kazimierz

"Urząd leśniczego w państwie zakonu krzyżackiego - funkcjonowanie i znaczenie dla gospodarki", Adam Chęć, Jan Gancewski, "Echa Przeszłości" X, 2009 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 83-85

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Chęć, Jan Gancewski, *Urząd leśniczego w państwie zakonu krzyżackiego – funkcjonowanie i znaczenie dla gospodarki, Echa Przeszłości, 2009, X, ss. 57–68.*

Problematyka funkcjonowania struktur administracyjnych państwa zakonu krzyżackiego w Prusach ma już swoją bogatą literaturę przedmiotu. O ile jednak wśród zagadnień gospodarczych często pojawiają się kwestie handlu, rzemiosła, potencjałów rolnych, militarnych, budownictwa, uposażeń, nadań, strat wojennych, to mniej opracowań znajdujemy w odniesieniu do gospodarki leśnej, a w szczególności do urzędu leśniczego (Waldamt) pośrednio wiążącego się także z myśliwym (Jägermeister).

Recenzowany artykuł autorstwa Adama Chęcia i Jana Gancewskiego o urzędzie leśniczego w państwie zakonu krzyżackiego składa się z dwu części: 1. Powstanie, rozwój i funkcje urzędu leśniczego oraz 2. Charakterystyka urzędu leśniczego krzyżackiego. W pierwszej części autorzy omówili istotę tegoż urzędu, jego powstanie i funkcjonowanie w komturstwach: człuchowskim, gdańskim, tucholskim, elbląskim, malborskim, dzierzgońskim, ryńskim, bałgijskim, królewieckim, bierzgłowskim oraz nowomarchijskim, gdyż wymienione okręgi administracyjne państwa krzyżackiego były najgęściej zasiedlone i zasobne w dobra natury. Do leśniczego należało nie tylko administrowanie określonym urzędem (okręgiem) leśnym (Waldamtem), ale również organizacja pozyskiwania dóbr leśnych, jak też zarządzanie ludźmi, którzy byli związani z danym regionem poprzez zamieszkanie. Leśniczy, poza zbieraniem czynszów, sprawowaniem sądów w tzw. sprawach mniejszych, miał także obowiązek administrowania obiektami gospodarczymi znajdującymi się na terenie swego urzędu (tartaki, młyny, pasieki leśne i łąkowe), organizowania transportu drewna i jego wyrobów, a na terenach nowo pozyskiwanych w wyniku karczunku przypadała mu rola zasadzcy wsi i późniejsze administrowanie nimi w roli sołtysa.

Urzędy leśniczych powstawały wraz z rozwojem terytorialnym państwa krzyżackiego w Prusach i od samego początku Krzyżacy przywiązywali dużą wagę do potrzeby ich funkcjonowania w kontekście rozwoju gospodarczego (zapotrzebowanie na budulec, w tym dla szkutnictwa, popiół, węgiel drzewny, opał) i handlu dalekosiężnego. Autorzy przytaczają jako dowód wagi tego urzędu istnienie tzw. Waldmeister-Register – rejestru leśniczych z początku XIV w. Potwierdzają to późniejsze zestawienia znanych z imienia leśniczych z drugiej połowy tegoż stulecia dla komturstw: malborskiego, elbląskiego i gdańskiego. Urzędnicy ci prowadzili liczne transakcje handlowe z pozostałymi konwentami, co przewija się w różnych rachunkach zakonnych w dobrze już rozwiniętej strukturze XV w. Tu za przykład podano działalność leśniczego „Waldmeister zum Benhoffe” (Benowo niedaleko Malborka). Równie wiele wzmianek o transakcjach związanych z gospodarką leśną i urzędami leśniczych zawiera księga podskarbiego malborskiego¹.

Jak podkreślają autorzy, od samego początku tworzenia struktur państwowych zakon krzyżacki był świadom wartości, jaką były lasy, co jest zauważalne zwłaszcza we wczesnych okresach kolonizacyjnych aż do końca XIV w.

W drugiej części artykułu, w której autorzy rozwinęli charakterystykę leśniczego krzyżackiego, najpierw poruszyli kwestię ich siedzib, gdyż nie zawsze mieszkali oni w zamkach komturskich. Na swe rezydencje wybierali często miejsca w pobliżu dużych kompleksów leśnych (Benowo, Żelazna Góra, Kadyny). Na tych obszarach lokowane były niemieckie wsie „na surowym korzeniu”. Przykładowo, do komturstwa bałgijskiego należały leśnictwa w Żelaznej Górze, Kętrzynie i Sątocznie. Wielkości leśnictw były zróżnicowane i mieściły się w granicach 1000–2500 łąnów. Au-

¹ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1339–1409*, hrsg. F. Joachim, Königsberg 1896.

torom artykułu udało się zlokalizować niektóre z siedzib leśnictw, np. w Benowie, Żelaznej Górze, Kętrzynie, Kadynach, Tolkmicku i kilku innych miejscach, o czym informują zakonne księgi czynszowe².

Jak podkreślono, w państwie zakonnym nie było leśnictw i rewirów w dzisiejszym tego słowa znaczeniu; to nastąpiło dopiero na przełomie XV i XVI w. Nie było też centralnej administracji leśnej. Leśnicy mieli do pomocy myśliwych i służbę leśną (Jäger, Waldknecht), co potwierdzają inwentarze zamków w Bratianie, Nieszawie, Grudziądzu i Kętrzynie. W początkach XVI w. pojawiały się nawet zalecenia, by w każdym zamku był myśliwy (Jägerknechte). Dostawał on deputat w naturaliach, utrzymanie oraz ziemię pod uprawę, a niekiedy gotówkę na utrzymanie swojego urzędu. W Wielkiej Puszczy powstawały także nieliczne osady myśliwskie (Jägersiedlungen), gdzie byli osadzani myśliwi-rolnicy. Ich powinnością było uprawianie przyznaných im gruntów, uczestniczenie w służbie myśliwskiej podczas polowań i nadzorowanie określonych części puszczy. Zajmowali się oni także zalesianiem nowych rewirów. Po tego typu osadach pozostały nazwy, jak Jägerdorf koło Nidzicy czy Schützensdorf koło Szczytna.

Opracowanie Chęcia i Gancewskiego jest, moim zdaniem, interesującą próbą przedstawienia problematyki funkcjonowania urzędu leśniczego w państwie zakonu krzyżackiego i choć nie ma aspiracji wyczerpania zagadnienia, to stanowi ważny przyczynek do studiów nad tym aspektem gospodarki. Lektura tego artykułu nasunęła mi jednak kilka refleksji, które można traktować jako postulaty badawcze w kontekście poruszanych w nim zagadnień. Otóż, zajmując się kiedyś problematyką dworów myśliwskich zakonu krzyżackiego w Prusach³, zwróciłem uwagę na potrzebę współpracy archeologów i mediewistów w kwestii weryfikacji wyników badań tych obiektów. Takiej ocenie podlegają badania dworu myśliwskiego „Parthacyn” na Pojezierzu Brodnickim i ich historyczny komentarz, jaki znajdujemy w pracy Sławomira Józwiaka⁴ o polowaniach wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego w wójtostwie bratiańskim. Wydaje się, że o ile zauważany jest znaczny postęp badań archiwalnych nad badanym tematem, czego dowodem jest recenzowany artykuł, to „rezerwy” pozostają jeszcze po stronie analizy opracowań kartograficznych, ale i poszukiwań archeologicznych. Autorzy zauważyli wszak, że zagadnienia funkcjonowania urzędu leśniczego wiązały się wówczas z gospodarką łowiecką (myśliwską). Niektóre z dworów myśliwskich mogły być budowane na palach przy brzegach jezior. Przykładowo, według Karla Otto Rossiusa⁵, niegdyś znane były trzy palafity w: Sztynorcie, Bogaczewie i Szymonce. Próby odszukania tych obiektów w terenie w latach osiemdziesiątych przez ekspedycje UMK w Toruniu, niestety, zakończyły się niepowodzeniem. Natomiast osiedle odnalezione w 1993 r. w Bogaczewie w toni Jeziora Boczego okazało się osiedlem nawodnym z wczesnej epoki żelaza⁶, choć autorzy badań w kontekście znalezionych tam materiałów późnośredniowiecznych (ceramika) sugerują ponowne wykorzystanie tego miejsca w średniowieczu, być może w celach rybackich. Z innych stanowisk zidentyfikowanych z polskimi nazwami miejscowości, lecz o nieznaną chronologią, wymienić można je-

² *Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*, hrsg. P. G. Thielen, Marburg 1858.

³ K. Grażawski, *Parthacyn – przyczynek do badań nawodnych dworów myśliwskich w Prusach Krzyżackich*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1989, nr 3–4, ss. 577–588; idem, *Stan i potrzeby badań nad średniowiecznymi siedzibami nawodnymi w Prusach krzyżackich*, *Archeologia Historica Polona*, t. 1, Toruń 1995, ss. 39–43.

⁴ S. Józwiak, *Polowania wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego w wójtostwie bratiańskim w XIV – początkach XV wieku*, *Zapiski Historyczne*, 2002, t. 67, ss. 7–16.

⁵ K. O. Rossius, *Die sogenannten Pfahlbauten Ostpreussens*, *Præhistorische Zeitschrift*, 1933, Bd. 24, ss. 25–87.

⁶ J. M. Łapo, W. Ossowski, *Prace inwentaryzacyjne na osadzie z wczesnych okresów epoki żelaza w Bogaczewie stan. 2, woj. Suwalski. Metoda i wyniki*, w: *Archeologia podwodna jezior Niżu Polskiego*, red. A. Kola, Toruń 1995, ss. 43–52.

zioro Narie, gdzie według Arthura Semraua⁷ miał się znajdować jeden z dwu najbardziej znanych okręgów łowieckich zakonu krzyżackiego, dalej Wilamowo, gm. Rozogi, Płociczno, gm. Elk, Zawady Elckie, gm. Orzysz, Jezioro Czarne oraz Gąski, gm. Elk. Niestety, chronologia tych stanowisk nie jest znana.

Jak się wydaje, nowe światło na poszukiwania dworów myśliwskich może rzucić kartografia, co da się prześledzić na przykładzie informacji Caspara Hennenbergera⁸ o „Jagdbuden”, czyli dworach myśliwskich (część z nich była zapewne palafitami – jak Parthaczyn). Można się ich doszukiwać w Wielbarku nad rzeką Omulew (u Rossiusa – Nowe Kiejkuty?), na Jeziorze Nidzkim czy w Rozogach (według Rossiusa – Wilamowo?), na jeziorach Mokre, Juksty lub Salent koło Muntowa oraz na bliżej niezlokalizowanym stanowisku na północ od Gołdapi. Oczywiście, należy zachować dużą ostrożność i precyzję przy lokalizacji owych „Jagdbuden” z powodu obiektywnej niedoskonałości, jak i stopnia generalizacji tej mapy. Niemniej jednak pożytki z interdyscyplinarności badań mediewistycznych są nie do przecenienia, o czym przekonują liczne przykłady w tym zakresie⁹.

Kazimierz Grążawski

Paulus Herrmann, *Relacja o czasach polskich i rosyjskich w Elblągu od stycznia 1945 do maja 1946 roku. Bericht über die Polen- und Russenzeit in Elbing von Januar 1945 bis Mai 1946*, tłumaczenie i wprowadzenie Mieczysław Józefczyk, Instytut Kaszubski i Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna przy współpracy Akademia Balitica Lübeck, Gdańsk–Elbląg 2009, ss. 128.

Krótką relacją księdza katolickiego Paulusa Herrmanna (1910–1998) o czasach rosyjskich i polskich w Elblągu od 24 stycznia 1945 r. do 7 maja 1946 r. (wtedy sygnował list do administratora apostolskiego ks. dr. Teodora Benscha w Olsztynie przed wyjazdem do Niemiec) jest opisem poruszającym, ale na pewno jednostronnym. Napisał ją niemiecki duchowny, który przeżył okropności ostatniej fazy II wojny światowej, bestialstwa żołnierzy Armii Czerwonej i bezduszny szaber osiedlających się w Elblągu Polaków. Właściwie to wszystko znamy dość dokładnie z innych opracowań i wspomnień, ale ks. Herrmann swój raport pisał prawie na gorąco, zaraz po przeżyciach i osiedleniu się w Niemczech (w Zeven). Przez to zawarł w swoim stosunkowo krótkim tekście wiele sądów uogólniających o Polakach. Uczynił to na podstawie zachowań zaledwie kilku bądź kilkunastu osób z najbliższego otoczenia. Nie wystawił tym Polakom najlepszego świadectwa. W niczym nie podważając jego najgorszych doświadczeń – bo i sam mogę potwierdzić to z autopsji – autor widział je wyłącznie u Polaków. Był Niemcem z krwi i kości. Wstawał się, gdzie mógł, za swoimi wówczas nieszczęsnymi i poniewieranymi rodakami, a wszystko to miało miejsce bez-

⁷ A. Semrau, *Das Jagdgebiet der Hochmeister am Patrentschin See (Kulmerland)*, Mitteilungen des Copernicus Vereins, 1932, Bd. 40, ss. 132–135.

⁸ K. Hennenberger, *Erklärung der preussischen Landtaffel oder Mappen*, Königsberg 1595 (zob. też Mapa Prussia z 1576 r. w skali 1:390 000 tegoż autora) oraz mapa palafitów w Prusach wschodnich K. O. Rossiusa, op. cit.

⁹ E. Kowalczyk (rec.), *O pożytkach płynących z interdyscyplinarności badań mediewistycznych* (J. Powierski, *Nazwa strugi Veronica. Ślad po nadbałtyckich Wenenach*, w: *Książęta, urzędnicy i zbrojownicy*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1999, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 6, ss. 169–189), *Kwartalnik Historyczny*, R 108, 2001, z. 1, ss. 73–78.